N-r 167 | Sroda 29 czerwca (12 lipca) 1911 r. | Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę.

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dnia 1-go lipca kończy się pierwsze półrocze. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika“ prenumeratorowie półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca.

Po wyborach w Austryi.

Zasłona podniosła się, na widowni pojawił się nowy parlament ludowy w Austryi. Czwarta część personelu politycznego została zmieniona — reżyserya zupełnie odnowiona.

Na czele rządu stanął z rupieci starych rekwizytów wydobyty bar. Gautsch, w ziemię zapadł się zręczny bar. Bienerth, ktory w ciągu 2 i pół lat przechodził czterokrotnie metamorfozy, a dziś z pałacu namiestnikowskiego na Herrengasse w Wiedniu przypatrywać się będzie starej sztuce rządzenia swego sąsiada, który go zluzował w pięknym pałacu prezydyum ministerstwa — także na Herrengasse.

W poniedziałek d. 17 lipca rozpoczyna się nowa sztuka w greckim teatrze na Franzensringu. Stary cesarz przyjeżdża umyślnie z Ischl na otworzenie parlamentu; mowa tronowa właśnie jest dziś przedmiotem obrad pierwszej rady ministrów pod nowym prezydentem. Wysuwają sie naprzód konieczności państwowe, to znaczy rząd potrzebuje zatwierdzenia dla rozporządzeń wydanych na podstawie § 14 konstytucyi, a w szczególności 70-milionowej pożyczki, następnie ma dwa interesy do parlamentu, interesy niecierpiące zwłoki: ustawę wojskową i pieniędzy na wojsko. Na razie rząd zadowoliłby się przyrzeczeniem, że te dwie sprawy pilne na sesyi jesiennej zostaną uchwalone.

Ale chcąc mieć wojsko i pieniądze ustawodawczo zapewnione, potrzeba mieć większość.

Większość, to znaczy około trzystu posłów pewnych.

Dotychczas rząd miał do dyspozycyi trzy kluby: klub chrześcijańsko-społecznych, niemców ze Związku narodowego i Koło Polskie — tych zawsze i stale, a przygodnie słoweńców, włochów: za kulisami socyalistów. W opozycyi byli czesi. Ani mówić nawet ze sobą nie dawali. Bar. Bienerth rządził bez czechów, czesi obywali się bez gabinetu. Ale za to niemcy rozbijali sejm czeski. Stale, od lat wielu.

W ostatnim roku Koło Polskie nie dawało się więcej na pasku wodzić i zażądało budowy kanałów w Galicyi. Rząd kanałów odmówił—prezes Koła Polskiego Głąbiński—oświadczył, że za głosowanie Koła Polskiego nie ręczy. Rząd prowizoryum półrocznego nie otrzymał, bar. Bienerth podał się do dymisyi, zrekonstruował swój gabinet, powołał prezesa Koła Polskiego do gabinetu, jako ministra kolei żelaznych, a kiedy mimo wszystko większości stałej nie było—bar. Bienerth parlament rozwiązał.

Robił wybory bar. Bienerth—ale po pierwszej klęsce nie wytrzymał—musiał ustąpić, gdy mu wyborcy zmasakrowali najważniejszych rządowych mameluków—antysemitów w Wiedniu.

Bar. Bienerth, który z taką fantazyą rządził, parlament rozwiązał, § 14 powołał do życia, pieniądze milionowe na wybory namiestnikom posyłał, wybory robił — końca wyborów nie doczekał.

Na pierwszem przedstawieniu parlamentu nowego d. 17 lipca głównego reżysera tej sztuki nie będzie.

Dymisye szły na raty: naprzód wyciągnął konsekwencye z klęski wyborczej dwa razy pobity minister handlu, antysemita wiedeński, d-r. Weisskirchner, potem oswobodził się z więzów rządowych i rozwiązał sobie i stronnictwu narodowo-demokratycznemu ręce minister kolejowy d-r. Głąbiński, pomimo, że wybrany we Lwowie został—wreszcie ustąpił sam szef gabinetu, bar. Bienerth.

Na pobojowisku leżał nie tylko rząd Bienertha, ale *system* Bienertha.

Co to był za system?

System Bienertha polegał na rządzeniu w Austryi bez czechów.

Całe tomy spisywał domowy kronikarz i wielbiciel „systemu“ w „Nowej Pressie“ wiedeńskiej o cechach systemu i jego politycznych zaletach.

„System“ polega według jego interpretacyi na „wolnej od polityki administracyi“, na oczyszczeniu administracyi od wpływów narodowych stronnictw politycznych, na złamaniu polityki portfelowej czechów. System nie ma być ani „niemiecki“ ani „czeski“ lecz „austryacki“.

„System austryacki“ miał wychowywać czechów, miał ich wprowadzać na drogę polityki pojednania bez koncesyi narodowych.

System, polegający na ścisłej dyecie antyportfelowej, miał działać uzdrawiająco na politykę i na parlament. System miał uwalniać administracyę od wpływów politycznych, miał zapewniać ciągłość rządu i chronić przed zbyt częstymi zmianami.

Miał być gwarancyą rządów bezstronnych.

Wyrażając się ściśle, bar. Bienerth był mężem zaufania Korony—szczególniej przyszłej Korony w Austryi — miał rządzić przy pomocy parlamentu, ale bez ściśle określonej większości, bez określonego programu, jako wykonawca woli Korony. Głównem jego zadaniem było: niedopuścić do rządów parlamentarnych w Austryi.

To zadanie spełnił.

Obecnie obejmuje *homo regius*, drugi sługa swego pana, ster rządów z tym samym programem.

Zmienia się jednak oblicze przyszłej większości.

Oto najbliższa sercu przyszłego monarchy partya chrześcijańsko-społeczna z wyborów wyszła osłabiona, w stolicy aż do trzech posłów najmniej znacznych, zupełnie zwyciężona przez socyalną demokracyę i przez liberałów postępowych.

Zagniewani szefowie stronnictwa—którzy zresztą co do nogi przy wyborach wiedeńskich zostali wybici — wypowiedzieli rządowi posłuszeństwo.

Książę Alojzy Lichtenstein przeprowadził w klubie chrześcijańsko-społecznym uchwałę o polityce wolnej ręki.

Z tą chwilą bar. Bienerth leżał, gabinet leżał, „system“ leżał.

Przyszedł Gautsch.

Przyszła „nowa oryentacya“ polityczna.

Trzeba było szukać nowej stałej większości: ustawa wojskowa za pasem, pieniędzy potrzeba, a nowych podatków bez parlamentarnej większości nie będzie.

A więc werbunek czechów do większości.

Obecnie prowadzą się rokowania i jest w toku wprowadzenie Koła Czeskiego do trójnożnej koalicyi: polsko-czesko-niemieckiej. Robi się większość pracy, to znaczy większość rządowa, która będzie pracować pod dyktandem rządu: a przedewszystkiem da gwarancye, że konieczności rządowe załatwi.

Otwierają się drzwi i nowy prezydent gabinetu, nieobciążony grzechami swego poprzednika, zaprasza wszystkich chętnych do pracy do większości rządowej.

Znajdą się tam i niemcy liberalni, i polacy, i czesi, a na zbyt wygórowane żędania liberałów niemieckich w polityce wewnętrznej będą zawsze chrześcijańsko-społeczni w odwodzie, a na zbytnie w reakcyi apetyty zostaje zawsze cicha, dyskretna, ale wydatna pomoc socyalnej demokracyi i ich namiętna naganka w krytyce.

Wszystko do dyspozycyi rządu.

Koło Polskie wchodzi do parlamentu wzmocnione.

Pomimo utraty dwu mandatów krakowskich i jednego podmiejskiego krakowskiego na rzecz socyalistów Koło Polskie wchodzi do parlamentu wzmocnione.

Odwetu poszukało Koło Polskie na syonistach i na rusinach.

Koło Polskie liczyło w dniu rozwiązania 71 posłów, obecnie liczy 73, a po zdobyciu drugiego mandatu Breitera liczyć będzie 74 posłów.

Na Rusi odzyskało Koło Polskie wszystkie trzy mandaty syonistów, straciło mandat kałuski (Zarański), ale za to zdobyło dwa mandaty nowe: żółkiewski i samborski.

Rusini mieli z Galicyi 28 posłów, obecnie mają 26 posłów, z tych 23 należy do stronnictwa narodowo-ukraińskiego (należało z. r. tylko 21), w tem 18 ukraińców narodowo-demokratycznych, 5 radykalnych, starorusinów było 3, pozostał jeden (radca sądu Kuryłowicz), moskalofilów było 2, pozostał jeden Markow. Socyalistów ruskich było 2, jest 1.

Na Rusi wybory przyniosły Kołu Polskiemu nie tylko wzmocnienie w liczbie mandatów, ale także znaczny wzrost polskich głosów.

Jest to rezultat długiej, świadomej celu pracy narodowej około uświadomienia narodowego polskiej ludności na wschodzie.

Jest to niewątpliwa zasługa narodowo-demokratycznej pracy.

Za tydzień zbierze się Koło Polskie w Wiedniu.

Zasłona podniosła się, a na widowni pojawił się nowy parlament austryacki.

W. L.

Z prasy polskiej.

Praski tygodnik „Prehled“ rozpoczął w № 37 druk czeskiego przekładu znanej rozprawy Erazma Piltza: „Polityka rosyjska w Polsce. List otwarty do kierowników polityki rosyjskiej“. Redakcya „Prehledu“ zwróciła się do d-ra Konecznego z prośbą o napisanie artykułu, któryby stanowił niejako przedmowę, wprowadzającą książkę Piltza w publicystykę czeską.

Artykuł ten zamieszcza „Słowo“ warszawskie. Wypowiada on w nim następujący pogląd na ideę słowiańską:

„Idea słowiańska jest ideą polityczną i to wyłącznie polityczną. Pomyłką i złudzeniem jest twierdzenie, jakoby idea słowiańska miała być jakąś nową „ideą kulturalną“. Ona jest albo ideą stanowczo i bezwzględnie polityczną, albo też sama jest złudzeniem.

Idea słowiańska nie jest ani postępową, ani konserwatywną, ni liberalną, ni klerykalną, jest poprostu polityczną. Chodzi o to, żeby nabyć sił i zjednoczyć słowiańskie siły polityczne. Z jakich pierwiastków będzie się składała ta siła, to obojętne. Byle siła ta wybiła się i zaznaczyła w urządzeniu stosunków europejskich, niechże sobie ma znamiona jakiekolwiek! Sprawy kulturalne są sprawami wewnętrznemi każdego z narodów słowiańskich z osobna i będą też załatwiane u każdego osobno. Słowiańszczyzna, jako całość, może mieć tylko polityczne interesy.

Gdyby słowianofile nie zajmowali się tem, co do nich nie należy, współdziałanie słowiańskie byłoby bardzo ułatwione. Niech każdy z nas zachowa sobie swe przekonania partyjne *pro foro interno* swojego narodu. Słowiańszczyźnie obojętne, do jakiego stronnictwa należy ktoś u siebie w domu. Idea słowiańska nie wymaga ani postępowości, ani konserwatyzmu, tylko bacznego studyum stosunków międzynarodowych, żebyśmy byli politycznie dojrzali i gotowi wynaleźć i wprawić w ruch właściwą dźwignię we właściwym czasie. W tem musimy dojrzeć do solidarności.

Są dwa warunki solidarności słowiańskiej:

1) należy przystać na jedność bez jednostajności; nasza różnorodność nie może być przeszkodą do współdziałania politycznego;

2) walk stronniczych nie należy przenosić z jednego narodu na drugi.

W polityce nie trzeba chcieć dużo naraz. Mówiąc o słowiańskiej solidarności politycznej, mam przedewszystkiem na myśli solidarność polsko czeską. Skoro tylko na tę się zdobędziemy, reszta „będzie nam przydaną“. Ale tu stwierdza się przysłowie, że początek właśnie najtrudniejszy. Trudności solidarności czesko-polskiej są znaczne, ale choćby były jaknajwiększe, muszą być usunięte, bo to jest kwestya „być — albo nie być!“ To kamień węgielny gmachu Słowiańszczyzny, *conditio sine qua non*. Pracować nad tem, to jedyna realna droga dla dążeń słowiańskich — a wszystko poza tem, to są oratorskie igraszki, a polityczne grzeszki.

Słowianofilstwo polskie ma głębokie przekonanie, że porozumienie polityczne z czechami musi nastąpić, bo inaczej idea słowiańska pozostałaby bez siły politycznej. A polityka bez siły, mocy — to *somnia vigilantium*.

Ze względu na przyszłość Polski zaliczam czechofilstwo do pierwiastków polskiego patryotyzmu — i jestem przekonany, że czesi nie osiągną żadnych już zasadniczych korzyści, dopóki polonofilstwo nie będzie uważane za nieodzowny, niezbędny pierwiastek patryotyzmu czeskiego i sprawy czeskiej wogóle“.

Garstka ich pozostała!...

Warszawa, d. 1 lipca.

Pięćdziesiąt lat temu spora gromada młodzieży, bo pięćdziesięciu siedmiu, opuściła gmach szkoły Realnej w Warszawie.

Pełni zapału i wiary w przyszłość — wiary w swe ideały, jakim hołdowali, rwali się do tego świata nieznanego, a tak zwodniczo nęcącego do siebie.

Żal im tylko było tego braterstwa, zawiązanego na ławie szkolnej pomiędzy nimi, więc przysięgli nie rozrywać tego koła i zbierać się co pewien czas, by zdawać rachunek ze swej pracy dla swych ideałów.

Z tem postanowieniem, z uściskiem bratniej dłoni śmiało poszli w świat!...

Burza, jaka się wtedy rozszalała nad krajem naszym, rozbiła i ową gromadę — wielu z nich padło i niewiadomo, gdzie są ich mogiły, inni, szczęśliwsi, przetrwali wszystko, pracą swą wybili się nawet ponad poziom ogólny, a imiona ich zajaśniały i wyryły się złotemi głoskami na kartach historyi.

Boć imię Józefa Dziekońskiego wzbiło się nad poziom i jak wieże kościołów, przez niego budowanych, sięgających w niebo, wiekową ozdobą będzie kraju naszego, to znowu niedawno Aleksander Krauschar święcił tryumf pięćdziesięcioletniej pracy swojej literackiej, a August Kręcki ukochał owych braci biednych, których burza wykoleiła i stał się dla nich gwiazdą opatrzności.

Wszyscy z tego koła, śmiało rzec można, że przeszli życie bez skazy, pozostawiając po sobie niezatarte ślady swej pracy dla kraju.

Dziś z owej gromady wesołej, pełnej siły i zapału, zaledwie garstka pozostała, okrytych siwizną.

Przy stole wspólnym u kolegi Tadeusza Dutkiewicza zebrali się tylko: Józef Leszczyński, Aleksander Krauschar, Roman Rogiński, August Kręcki, Karol Szokalski, Bohdan Zatorski, Michał Polcski; brakowało z żyjących jeszcze Stanisława Ciecinowskiego i Józefa Wojciechowskiego, którzy przybyć nie mogli.

Ileż tam wspomnień nasunęło się na usta tym starcom zebranym!

Każdy coś opowiedział ze swej przeszłości i było czego posłuchać!

A gdy przyszła chwila rozstania, z życzeniami, by się jeszcze zebrać, jeden z kolegów powiedział:

„Drodzy Towarzysze! Poza nami pięćdziesiąt lat, a raczej wiek cały, gdyśmy opuścili ławę szkolną i poszli w świat do wspólnej pracy w tym wielkim łańcuchu ludzkości całej. Każdy z Was może rzec śmiało, że był silnem ogniwem jego i niejedną cegiełkę złożył dla tego gmachu wszechwiedzy ludzkiej — dla dobra kraju.

„Niedługo zapewne odejdziem i my, by zdać rachunek z życia, ale z pełną wiarą, że po nas nie pozostanie to straszne słowo: „Nic!“...

„Czy my się jeszcze zobaczymy? — nie wiem, więc żegnajcie mi, drodzy Towarzysze, i przyjmijcie szczery uścisk dłoni, a ten, komu z nas naznaczone, by ostatni ostrzelał placówkę naszą, może rzec śmiało nad grobem naszym: „Chwała Wam!“

Potem nastąpił może ostatni bratni uścisk tej „garstki pozostałych“.

R.

Z prasy rosyjskiej.

Już kilkakrotnie przytaczaliśmy na tem miejscu opinie z dzienników rosyjskich o przebiegu ziemskiej kampanii wyborczej w naszym kraju. Opinie były smutne—dla panów nacyonalistów, a najsmutniejsze wygłaszali sami nacyonaliści, np. Sawenko w „Mosk. Wied.“.

Notujemy poniżej jeszcze jedną opinię tej samej kategoryi.

Rozmawia pewna osobistość z p. Rosławlewym z „Pietierb. Wiedom.“:

„Co się u nas dzieje!—załamuje ona ręce.

— Cóż takiego?

— Wie pan co będzie?

— Nie wiem..

— Otóż będzie tak, że kiedy wejdzie na porządek dzienny w Dumie Państwowej i Radzie Państwa prawo o ziemstwie zachodniem, premier zaprosi na „filiżankę herbaty“ leaderów partyi i będzie ich prosił, ażeby projekt ziemstwa odrzucili.

— ??

— Doprawdy, będzie to jedyny środek na uratowanie sytuacyi.

— Dlaczego?

— Dlatego, że wyniki są zupełnie inne, aniżeli się rząd spodziewał. Zwycięża, z małymi wyjątkami, żywioł trzeci— najbardziej wrogo wobec rządu usposobiony. Włościanie są usposobieni obojętnie. A ten właśnie żywioł, w porozumieniu z polakami, którzy już zorganizowali swe szeregi (polscy kandydaci już nawet oznajmili, że w razie wyboru do zarządów ziemskich zrzekają się gaży), postanowili „zająć się gorliwie“ ziemskiem opodatkowaniem. W wielu miejscach już postanowiono zwiększyć opodatkowanie 10—15 krotnie. Ponieważ żywioły niezwiązane z ziemią mało się interesują gospodarką rolną, polacy zas są dość bogaci na to, ażeby płacić, cios spadnie na „gastrolerów“ i na włoscian. I prawdopodobnie niezbyt odległy ten dzień, w którym wyszlą oni do Petersburga deputacyę, prosząc ze łzami — o zniesienie dobroczynnej reformy“.

Tak prawił p. Rosławlewowi pewien znawca miejscowych stosunków.

(J.).

Nasze ziemstwa.

Wyborcy ziemscy na Wołyniu.

Powiat kowelski (cenzus 150 dz.).

Wyborcy polacy. Listy wyborcze powiatu kowelskiego obejmują 70 wyborców polaków pełnocenzusowych, w tem 62 właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 68,222 dzies. oraz nieruchomości, oszacowanych ogółem na 144,376 rb. Właścicieli wyłącznie nieruchomości jest 8, suma szacunkowa ich realności — 119,371 rb.

Kurya polska I zjazdu wyborców (posiadających od $^{1}/_{5}$ cenzusu) obejmuje 93 wyborców. W tej liczbie jest 47 właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 3,745 dzies., co stanowi 24 pełnych cenzusów, oraz 46 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 111,112 rb., co wynosi 14 pełn. cenzus. W ten sposób kuryi polskiej na I-szym zjeździe wyborców przysługuje prawo wybrania 38 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wyborców polaków, należących do II-go zjazdu wyborczego (od $^{1}/_{10}$—$^{1}/_{5}$ cenzusu) notuje lista 77. Właścicieli ziemskich w tej kategoryi jest 49 ogólny obszar ich majętn. 895 dz., co stanowi 5 pełn. cenzus. Właścicieli nieruchomości jest 28, ogólna wartość ich nieruchomości wynosi 30,070 rb., co stanowi 4 pełn. cenzusów. Kuryi polskiej przysługuje więc prawo wybrania na II-gim zjeździe 9 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Reasumując powyższe dane, wnioskujemy, iż kurya polska na zjeździe wyborczym powiatu kowelskiego może liczyć 117 wyborców, reprezentujących obszar 72,826 dz. i nieruchomości, oszacowanych na sumę 404,929 rb.

Wyborcy nie-polacy. Listy wyborców rosyjskich obejmują 60 wyborców pełnocenzusowych, w tem 45 właścicieli ziemskich o ogólnym obszarze posiadłości 50,079 dz. Prócz tego posiadają oni nieruchomości oszacowane na 84,187 rb. Wyborców z cenzusu wyłącznie nieruchomości liczy lista 15, oszacowanie ich nieruchomości wynosi 167,336 rb.

Kurya rosyjska I-go zjazdu wyborców pow. kowelskiego obejmuje 244 wyborców, w tem 110 właścicieli ziemskich (3 z nich należy do obydwu kategoryi), z posiadłością 26,428 dzies. (176 pełn. cenzus.) oraz 137 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 350,090 rb. (46 pełn. cenzus.). Ogółem kuryi rosyjskiej I-go zjazdu wyborczego przysługuje prawo wyboru 222 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Kurya rosyjska II-go zjazdu wyborczego liczy 421 wyborców, w tej liczbie 283 ziemian z obszarem 4,181 dz. (27 pełn. cenzus.) oraz 138 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 259,616 rb. (34 cenzus.). Ogółem kuryi powyższej przysługuje prawo wyboru 61 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wobec tego na zebraniu wyborczem kurya rosyjska może liczyć 343 wyborców, reprezentujących obszar 80,698 dzies. oraz nieruchomości, oszacowanych na sumę 861,229 rubli.

Pow. kowelski nie posiada instytucyi władających cenzusem wyborczym.

Ponieważ kurya polska zebrania wyborczego w pow. kowelskim reprezentowana jest przez 3 radnych, rosyjska zaś przez 12, na jednego polaka przypada obszar — 24,287 dzies., rosyanina—4,746 dzies.

Z komitetu rejonowego.

Onegdaj odbyło się zebranie zarządu kijowskiego komitetu rejonowego. Zarząd rozpatrywał dane, dotyczące ruchu wagonów-lodowni dla przewożenia ładunków, łatwo ulegających zepsuciu, a mianowicie — owoców, nabiału, mięsa, ryb etc. Wagony takie zostały wprowadzone w użycie od 1 maja na liniach Odesa—Kijów—Żłobin — Mińsk — Petersburg oraz Kijów—Moskwa—Jarosław i odchodzą od stacyi raz na tydzień. Zarząd kolei Poł.-Zach., wprowadzając wagony-lodownię w użycie, postanowił w połowie sezonu letniego zbadać, czy starczy ładunku na wypełnienie takich wagonów. Otóż po 7 tygodniach okazało się, iż w kierunku Jarosław—Kijów wagony są pełne, w kierunku odwrotnym idą puste. Na linii Odesa—Petersburg wagony są należycie naładowane, idąc od Odesy, powracając z Petersburga do Kijowa, posiadają trochę ładunków, od Kijowa do Odesy idą zupełnie puste. Z Odesy głównie idą następujące ładunki: baranina, ryby i owoce.

Przedstawiciele kolei żelaznych uważali wyniki takie za niepomyślne dla kolei i żądali skasowania wagonów-lodowni, jako nieopłacających się. Przeciw takiemu postawieniu kwestyi wystąpił jedyny na zebraniu przedstawiciel organizacyi społecznych, p. Demczenko, udowodniając cyframi, iż nawet przy takim obrocie kolej nie ponosi straty, a miejscowe rolnictwo potrzebuje takich środków przewozowych, jak wagony-lodownie. Zresztą wyników pierwszej połowy sezonu nie można uważać za miarodajne, ponieważ główną masę ładunków, ulegających łatwo zepsuciu, zaczynają przewozić dopiero w lipcu — sierpniu. Ponieważ przedstawiciele kolei Poł.-Zach. nie chcieli ustąpić, sprawa została niezdecydowana i będzie rozstrzygnięta przez komitet centralny przy ministerstwie komunikacyi.

Następnie zarząd komitetu zajął się opracowaniem planu przewożenia zboża przyszłego urodzaju. W tym celu komitet rejonowy zarządził ankietę wśród ziemian gubernii należących do rejonu działalności komitetu. Rozesłano 1,500 kwestyonaryuszy z prośbą o nadesłanie odpowiedzi w dwu terminach — 5 i 15 czerwca. W pierwszym terminie otrzymano 1,300 odpowiedzi, w drugim 900. Z odpowiedzi powyższych przekonano się, iż w południowych dzielnicach, należących do komitetu, w gub. besarabskiej, chersońskiej, kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej urodzaj jest wyżej niż średni, przyczem lepszy urodzaj jest w 3 ostatnich gubernisch. Na mocy danych powyższych i cyfr zeszłorocznych można przewidywać, iż ogólny zbiór pszenicy, jęczmienia, żyta i owsa wyniesie w r. b. 481 mil. pudów, czyli że urodzaj tegoroczny dorównuje urodzajowi z r. 1903. Zbóż innych rodzajów komitet przewiduje około 42 mil. pudów—ogółem 523 mil. Ponieważ zwykły wywóz wynosi 32,9% ogólnego zbioru, należy przypuszczać, że eksport tegoroczny 5 gub. południowych wyniesie 172 mil. pudów.

Gubernie północne, przylegające do kol, Poleskiej i Libawo-Romeńskiej w r. b. dadzą około 177 mil. pudów głównych gatunków zbóż i około 20 mil. pudów drugorzędnych.

Rozpatrzywszy powyższe dane, zarząd komitetu zajął się opracowaniem planu kampanii wywozowej w rejonie pierwszych 5 gub., ponieważ eksport gubernii północnych nie grozi powikłaniami.

Główny ruch ładunków zbożowych przypada na okres sierpień-grudzień, w ciągu którego wywozi się 60% eksportowanego zboża, co wyniesie w danym razie 103 mil. pudów. Z tych 32 mil. pudów mogą być dostarczone do stacyi w sierpniu, 24 — we wrześniu, 17 mil. w październiku, 17 mil. w listopadzie i 12 do 13 mil. w grudniu. Stosownie do tych cyfr ułożono rozkład dla taboru ruchomego kolei Poł.-Zachodnich, przyczem zarząd zwrócił uwagę na nieurodzaj w r. b. zagranicą roślin pastewnych i zwiększenie się wskutek tego eksportu zagranicznego w pierwszym rzędzie jęczmienia i otrębów, co nastąpi niezwłocznie po omłocie. Ładunki te będą skierowane przez Warszawę na Aleksandrów-Mławę-Grajów. Zważywszy to wszystko, uchwalono zwiększyć znacznie tabory wagonów na liniach idących w tym kierunku.

Na tem zakończono obrady.

W połowie lipca rozpocznie się w „Dzienniku“ druk szkicu historycznego

p. Jul. Korab'-Brzozowskiego

p. t.

Kolorowe Ułany

poświęconego dziejom tej części wojska polskiego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 29 czerwca (12 lipca) Piotra I Pawła Apost. **Jutro** 30 czerwca (11 lipca). Wspom. Św. Pawła.

Wschód słońca o godz. 4 **m.** 4.
Zachód słońca o godz. 8 **m.** 06.
Długość dnia godz. 15 **m.** 8.

Kalendarzyk Historyczny.

29 czerwca (12 lipca).

Roku 1579. Król Stefan Batory wydaje w Świrze manifest, tłómaczący powody wojny z Moskwą.

30 czerwca (13 lipca).

Roku 1666. Król Jan Kazimierz po bitwie pod Mątwami, w której rokoszanie pod wodzą Lubomirskiego pokonali wojsko królewskie, wydaje „Deklaracyę łaski“, zapewniającą rokoszanom kompletną amnestyę i wypłatę zaległego żołdu.

— Z powodu przypadającego w dniu dzisiejszym uroczystego święta Piotra i Pawła Apostołów, następny numer „Dziennika“ ukaże się w piątek d. 1-go lipca.

— **W sprawie wystawy krajowej.** Dn. 27-go czerwca pod przewodnictwem hr. A. Tyszkiewicza odbyło się posiedzenie zarządu komitetu wystawy krajowej. W obradach brali udział dr. Burczak, pp. W. Demczenko, W. Jozefi, D. Margolin, dyr. biura p. H. Butkiewicz i doradca prawny komitetu p. K. Paszkowski. Zebranie było poświęcone rozpatrzeniu projektów opracowanych przez komisye: organizacyjną, do poświęcenia placu i założenia wystawy i budżetową, a także szeregu bieżących kwestyi.

Po odczytaniu protokółu komisyi do poświęcenia placu i uroczystego założenia wystawy, zawierającego propozycyę wzniesienia na placu wystawy stałego gmachu domu ludowego, służącego w czasie wystawy za jeden z głównych pawilonów, oraz zatwierdzeniu tego protokółu, prezes wystawy hr. Tyszkiewicz zakomunikował o wniosku komisyi—wszczęcia starań w czasie uroczystości sierpniowych w Kijowie o protektorat Najwyższy dla wystawy. Zarząd jednogłośnie wniosek ten przyjął, poczem uchwałono wybrać z pośród członków komitetu wystawy specyalną delegacyę dla uskutecznienia wniosku komitetu. Dr. Burczak zakomunikował następnie zebranym, iż z powodu skargi kupców z Troickiego targu uchwała rady miejskiej o skasowaniu targu na Troickim placu nie została dotychczas zatwierdzona przez gubernatora, który zażądał od zarządu miejskiego specyalnych wyjaśnień. Ponieważ skarga ta nie zawiera rzeczowych argumentów, może więc tylko wywołać zwłokę w zatwierdzeniu uchwały rady miejskiej, które zresztą prawdopodobnie nastąpi niezwłocznie po złożeniu przez zarząd miejski wyjaśnień. Zebranie uchwaliło prosić p. Jozefiego o zajęcie się tą sprawą, czego ten ostatni się podjął. Omawiano również projekt uroczystości założenia kamienia węgielnego pod wystawę.

Założenie ma się odbyć w dn. 1 września, niezwłocznie po uroczystościach sierpniowych, i będzie połączone z uroczystością 35-letniego jubileuszu kijowskiego T-wa rolniczego.

Na założenie wystawy zostaną zaproszeni przedstawiciele duchowieństwa, władz administracyjnych, rada miejska *in pleno*, komitet wystawy oraz wszyscy obecni w Kijowie przedstawiciele stu kilkudziesięciu T-stw rolniczych, zaproszeni przez kijowskie T-wo na jubileusz.

Zarząd rozpatrzył następnie projekt regulaminu komitetu, opracowany przez komisyę organizacyjną. Po krótkiej wymianie zdań i uwzględnieniu poprawek doradcy prawnego, p. K. Paszkowskiego, projekt został przyjęty z tem, aby dla uniknięcia zwłoki w rozstrzyganiu spraw bieżących dotyczących wystawy, wyjednać u komitetu wystawy pozwolenie na udzielenie prezesowi wystawy, hr. Tyszkiewiczowi, zupełnej plenipotencyi prawnej na prowadzenie wszystkich spraw i zawieranie umów i tranzakcyi. Regulamin uchwalono przedstawić komitetowi dla ostatecznego zatwierdzenia. Preliminarz wystawy, opracowany przez komisyę budżetową, uchwalono przyjąć w redakcyi komisyi, przyczem przyznano prezesowi wystawy prawo dokonywania wydatków na sprawy bieżące w miarę potrzeby do czasu zatwierdzenia preliminarza i sfinansowania wystawy.

Dyrektor biura wystawy, p. Butkiewicz, zawiadomił zebranie o ofertach, zawierających propozycyę wydzierżawienia przez komitet prawa wywieszania reklam na terytoryum wystawy do d. 31 grudnia r. 1912 z tem, iż na najwidoczniejszem miejscu od strony ul. W.-Wasylkowskiej będzie wywieszony bezpłatnie olbrzymi, o powierzchni 100 arsz. kw. szyld wystawy.

P. Margolin zwrócił uwagę na to, iż warunki proponowane w ofertach są zbyt niekorzystne i zaproponował zawiązać pertraktacye z Pogotowiem ratunkowem, które podejmuje się również urządzania reklam wszelkiego rodzaju. Zebranie uchwaliło prawo wywieszania reklam na placu wystawowym wydzierżawić do d. 31 grudnia r. 1911 tej ze zgłaszających się firm lub instytucyi, która zaofiaruje najdogodniejsze dla komitetu warunki.

Na tem zebranie zamknięto.

— **Fałszywy alarm.** Pisma miejscowe wczorajsze doniosły o osuwaniu się góry Włodzimierskiej, grożącej jakoby poważnemi następstwami kamienicom znajdującym się przy ul. Boryczów Tok. Po sprawdzeniu okazało się, iż na Boryczowym Toku wykopano wzdłuż toru tramwajowego głęboki rów dla rur kanalizacyjnych. Z powodu deszczów w nasypie tramwajowym na przestrzeni 8—10 sążni utworzyła się szczelina, a pod szynami tramwaju osunęła się ziemia, skutkiem czego ruch tramwajowy onegdaj został przerwany. Po zasypaniu rowu i szczeliny ruch tramwajowy wczoraj wznowiono i żadne niebezpieczeństwo nie grozi ani kamienicom, ani górze św. Włodzimierza.

— **Preliminarz P.-Z. k. ż. na r. 1912.** Według danych zatwierdzonych przez radę zarządu P.-Z. k. ż. ogólna liczba dochodu kolei Poł.-Zach. w r. 1912 spodziewana jest w sumie 71,173,000 rb. Ponieważ dochód w naturze obliczony jest na 2,642,000 rb., dochód zatem czysty wyniesie 68,531,000 rb.; jedna wiorsta eksploatacyjnej długości przyniesie 17,528,041 rb.

Pasażerów w r. 1912 według preliminarza kolej ma przewieźć—14,000,000. Ilość wiorst zrobionych ogółem przez wszystkie pociągi wyniesie — 27,400,000, przez lokomotywy — 37,000,000, przez osie w wagonach 1,477,000,000, przez pociągi towarowe 1,125,000,000.

Co się tyczy ładunków to w roku 1912 przewidywany jest przewóz 891,600,000 pud., w liczbie tej płatnych—751,000,000 pud., zaś na własne potrzeby (gospodarczych) 140,000,000 pud. Długość drogi na rok 1912 wynosi 3,910 wiorst.

— **Początek wykładów.** W uniwersytecie św. Włodzimierza wywieszono następujące ogłoszenie, podpisane przez rektora:

„Podaje się do wiadomości pp. studentów uniwersytetu św. Włodzimierza oraz osób, pragnących wstąpić do uniwersytetu w roku bieżącym, iż minister oświaty udzielił pozwolenia na odroczenie wykładów w powyższym uniwersytecie do d. 9 września r. b.

„W związku z tem termin przyjmowania podań od studentów uniwersytetu św. Włodzimierza o udzielenie ulg, jako to: uwolnienie od wpisu i nadanie stypendyów i zapomóg został przedłużony do d. 15 września r. b.

„Co się tyczy egzaminów, naznaczonych na fakultecie medycznym na sierpień r. b., to takowe nie ulegają zmianie i będą się odbywały w terminach przewidzianych“.

— **Ze spraw uniwersyteckich.** Rektor uniwersytetu św. Włodzimierza otrzymał wiadomość od rektora uniwersytetu kazańskiego, iż w roku obecnym studenci z innych uniwersytetów nie będą przyjmowani na 4 i 5 kursy fakultetu medycznego w Kazaniu, ponieważ na kursach tych liczba studentów jest bardzo wielka.

Co się zaś tyczy przyjmowania na 2 i 3 kursy medycznego fakultetu w Kazaniu, to kwestya ta może być dopiero zadecydowana we wrześniu r. b., gdy się wyjaśnią rezultaty egzaminów półkursowych w sesyi jesiennej.

Na pozostałe fakultety uniwersytetu kazańskiego studenci z innych wyższych uczelni będą przyjmowani na wszystkie kursy w zakresie zatwierdzonego kompletu.

— **Przesłuchanie Czerwonenkisa.** Właściciel zawalonego domu przy ul. Lwowskiej, Czerwonenkis, zjawił się wczoraj w cyrkule łukjanowieckim w celu oddania się w ręce władzy.

Aresztowany opowiada, że, dowiedziawszy się o katastrofie, zachorował, następnie wyjechał z Kijowa, bawił u znajomych i krewnych, zamierzając dopiero po zupełnem wyzdrowieniu oddać się w ręce władzy.

Czerwonenkis całą winę za katastrofę składa na Ołtarzewskiego, sam on bowiem na budowie domów się nie zna i niczem się nie zajmował.

Komisarz cyrkułu łukjanowieckiego odesłał Czerwonenkisa w towarzystwie rewirowego do sędziego śledczego i o aresztowaniu zawiadomił prokuratora izby sądowej.

— **Walne zebranie T-wa lotniczego.** Onegdaj w lokalu kijowskiego T-wa lotniczego odbyło się walne zebranie T-wa. Przewodniczył obradom prezes T-wa, gen. Suchomlinow. Sprawozdanie wykazało, iż T-wo posiada obecnie około 140 członków. Własnych przyrządów do latania T-wo nie posiada, natomiast członkowie jego posiadają zmontowanych i gotowych do użytku 12 aeroplanów, kilka aeroplanów zaś prywatnych wykańcza się. T-wo posiada do spółki z T-wem wyścigowem plac wprost politechniki, na którym mogą być urządzane wzloty. Pod protektoratem T-wa odbyły się w r. b. wzloty p. Utoczkina na Peczersku. Natomiast zarząd T-wa odmówił swego protektoratu impresario p. Pszanowskiego, p. Parchomowskiemu, wydzierżawiając mu tylko plac do wzlotów.

Towarzystwo posiada 2 sekcye: sportową i techniczno-naukowa.

Po odczytaniu sprawozdania i krótkiej dyskusyi, zebranie zakończono wyborami członków rady i T-wa.

Niezwłocznie po walnem zebraniu odbyło się posiedzenie sekcyi sportowej pod przewodnictwem p. Chalutina. Rozpatrzono i przyjęto wniosek wszczęcia u ministerstwa wojny starań o ofiarowanie T-wu opony aerostatu kulistego o pojemności 1500 metrów sześciennych. Następnie rozpatrzono wniosek przedsiębiorcy Ostrowskiego, dotyczący urządzenia w Kijowie nad Desną tygodnia lotniczego w pierwszych dniach sierpnia. Ponieważ p. Ostrowski nie wskazał nazwisk lotników, którzy wezmą udział w konkursie, zebranie uchwaliło uznać urządzenie „tygodnia“ za pożądane i prosić p. Ostrowskiego o dostarczenie szczegółowego programu konkursu.

Obecnie T-wo lotnicze przeniosło się do nowego lokalu przy ul. Proreznej № 8.

— **Zebranie przedwyborcze.** Wczoraj w mieszkaniu p. Demczenki odbyło się zebranie wyborców północnej części powiatu kijowskiego. Na zebraniu tem uchwalono rozwinąć jaknajszerszą akcyę w celu rozagitowania mas wyborczych. Wieczorem odbyło się zebranie wyborców z Demijówki. W d. 3 lipca marszałek szlachty pow. kijowskiego, p. Dawydow, zwołuje ogólne zebranie wyborców pow. kijowskiego.

— **Kolej Podolska.** Wbrew pogłoskom o rzekomem odroczeniu budowy kolei podolskiej lub nawet o zachwianiu się tego przedsiębiorstwa, możemy zapewnić na podstawie wiadomości źródłowych, że nie zaszło nic, co mogłoby wspomniane pogłoski usprawiedliwic. Przeciwnie, drugi departament Rady Państwa zatwierdził już zmiany w statucie. Dojazd do Płoskirowa oznaczono od strony zachodniej, i w ogólności ostatecznie ustalono kierunek zachodni przyszłej kolei. Ukończono już także sprawę zatwierdzenia kosztorysu budowy, i z dniem 30 czerwca (12 lipca) nastąpi chwila składania ofert przez przedsiębiorców. W kilka dni potem ogłoszony będzie wynik konkursu, od połowy zaś lipca rozpoczną się roboty budowlane. Kolej podzielono dla budowy na cztery dystansy 55-wiorstowe. Najprawdopodo-

---

Józef Weyssenhoff.

3)

Znaj Pana.

Nowela.

II

O trzeciej po południu hrabia Teodor Odwaga-Konopacki czuł się dosłownie wzniesionym do szczytu swych marzeń: siedział bowiem na szczycie ogromnego gmachu na kołach, zaprzężonego w cztery konie. Markiz d'Anjorrant zaprosił go do swego mailcoach'u na jedno z wielce pożądanych w nim miejsc, które okazało się próżnem w ostatniej chwili z powodu zasłabnięcia młodszego syna khediv'a, uprzednio zaproszonego. Powoził sam markiz, obok niego siedziała piękna lady Cosway, której boa z piór długo puszczone powiewało na siedzące za nią towarzystwo jakąś wonią wielotonową. Konopacki umieszczony był na ławce najbliższej kozła i mógł naocznie lubować się doskonałością zaprzęgu, mistrzowstwem d'Anjorrant'a, prowadzącego swą czwórkę ognistych dereszów na wolnych cuglach, niby skomplikowany mechanizm ujęty w ksrby i sprawnie poruszany przez motor elektryczny i uroczystością tej sportowej parady w chwili najszczytniejszej, zaprzęg sunął bowiem przez słynną „aleję Akacyową“ Bulońskiego lasku.

— Mam i ja deresze u siebie w Melasówce—myślał pan Teodor—dobre szkapy, ale przyzwyczajone do zaprzęgu w poręcz i łatwo zrywające w galop. Gdyby je ogolić, skurtyzować, zfasować i nauczyć takiego „steppowania“.—Nigdy takie nie będą! Jak te dobrane miarą, składem i maścią! wszystkie cztery łby czarne. — Nie do wiary! Taka czwórka, i to w Paryżu, warta... ile?...

Zawołany koniarz oceniał przez chwilę zaprzęg markiza, bez zazdrości, owszem z entuzyazmem do tego dzieła sztuki, w którego wystawie sam brał udział z dzwoniącym przez serce rozkosznym dreszczem.

Tuzin osób na mail-coach'u pogrążony był w uroczystem milczeniu doniosłych obrzędów, momentów historycznych. Deresze rzeźbiły kłusa wyrzutem nóg nieprawdopodobnym, tanecznym, dzwoniąc takt po ubitej, jak posadzka alei; indywidualność głów męzkich przyćmiewały, jak gasidła, lustrzano połyskujące cylindry. Jeden tylko markiz powożący pozwolił sobie na przykrycie głowy miękkim, szerokobrzegim kapeluszem filcowym, wiedząc, jak doniosłe wywoła przez ten odważny wybryk komentarze w świecie sportowym. Barwiły grupę trzy kapelusze damskie, nieopisanych kształtów i rozmiarów, i dwa czerwone rajtroki lokajów, stojących przy tylnych stopniach, z długiemi, mosiężnemi trąbami w ręku, na-kształt archanielskich. Z wypiętrzonego siedliska spoglądało wysokie państwo na nikłe w porównaniu powozy, na mieszczańskie samochody i gminne fiakry, które rzeką o ścigającej się fali lały się przez szosę.

Gdyby kto obserwował Konopackiego podczas tej wyniosłej jazdy, dostrzegłby pod cylindrem ten zachwyt mistyczny, którego wzorów szukaćby chyba na twarzach średniowiecznych illuminatów. Siedział tak wysoko z prawego brzegu, że muskały go czasem po wierzchołku postaci kwitnące kiście przydrożnych akacyi, autentycznych paryskich akacyi w alei Akacyowej. Wawrzyny tak lubo nie łechcą.

Przejechał pan prezydent rzeczypospolitej—jedyny powóz, któremu d'Anjorrant, choć rojalista, pozwolił się wyminąć, zaznaczając swój respekt dla porządku społecznego wymownem skłonieniem bata. Błysło kilka cylindrów we wzajemnych ukłonach. Maile-coache znajdował swą drogę cudem wykrętności w zwartym prawie potoku, coraz to mijał jakieś persony niepowszednie: królów bez zajęcia, petentatów zysku, panujące kokoty. Spotykał też ciągle zwykłego paryżanina, który darzył zrazu pogardliwym uśmiechem rozbijających tłum przedstawicieli systemu złota i pięści.

— *Oh, les sales bêtes!*

A potem jednak zapatrywał się długo, zaostrzonem spojrzeniem na te wydrwione splendory, bez których nie pojmował wcale możliwości istnienia.

— *Eh, faut qu'ils vivent les rastaquères...*

Okrążono jezioro Bulońskiego lasku, jechano dalej coraz swobodniej. Gdy dojeżdżał mail-coache do pola wyścigowego, zagrzmiały z niego rozdzierające ku zebranym tłumom wrażone w twarze lokajów trąby archanielskie.

(D. c. n.).

bniej w jesieni 1913 roku roboty będą ukończone, poczem niezwłocznie nastąpi otwarcie ruchu na nowej kolei, która w niezbyt dalekiej przyszłości wydłuży się na południe ku granicy rumuńskiej i na północ do Żłobina.

— SAMOBÓJSTWO. W domu № 17 przy ul. Wozdwiżeńskiej powiesił się na klamce 22-letni szewc A. D. Zwłoki odesłano do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. W rozmaitych punktach miasta aresztowano 32 żydów nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— KRADZIEŻE. Zamieszkały przy ul. Jurkowskiej № 31 B. Cinres doniósł policyi, iż robotnik jego Chariton (nazwisko niewiadome) otrzymawszy na dworcu 99 pudów owsa sprzedał go, poczem zbiegł, pozostawiwszy na ulicy konia z wozem.

W domu № 35 przy ul. Puszkińskiej skradziono Dubninowi rozmaite złote przedmioty.

Z mieszkania Hofmana (Basejna 6) skradziono rozmaite rzeczy wartości 300 rb.

— OSWOBODZENIE. Redaktorka gaz. „Ogni" Prochasko po zapłaceniu grzywny w kwocie rb. 25 została wczoraj wypuszczona z cyrkułu bulwarowego.

— POKĄSANY PRZEZ CZŁOWIEKA. Wczoraj na stacyę „Pogotowia" przybył Zołotuchin z poranionemi rękoma. Z. oznajmił iż został pokąsany w czasie bójki przez stróża biura pogrzebowego przy W. Wasylkowskiej № 4.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj w domu № 22 przy G. Wale zażył trucizny w celu samobójczym 27-letni E. Kadukow. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na W. Wasylkowskiej tramwaj wpadł na 6-letniego Eidelszteina, który uległ poważnemu potłuczeniu. Na Kiryłowskiej wóz ciężarowy przejechał 9 letniego Czerniawskiego, kalecząc mu plecy i ręce.

— KATASTROFA. Onegdaj na Padole miała miejsce następująca katastrofa. Na ul. D. Jurkowskiej w posesyi № 21 należącej do Piotra Kondrika usunęła się góra. Ziemia zasypała stojącą pod górą jednopiętrową oficynę, gdzie znajdowały się mieszkania Łunina i Gubrijewej. Ściana pod naporem ziemi załamała się i zapadła w głąb domu. W tej chwili w mieszkaniu swem spała Gubrijewa, na szczęście obudziła się ona i zdążyła wybiedz na podwórze.

Łunina w chwili katastrofy nie było w domu. W obu mieszkaniach uległy zniszczeniu sprzęty domowe.

— OMAL NIE KATASTROFA. Petersburski kuryer № 12 przybywający do Kijowa o godz. 12-ej w nocy, wczoraj w pobliżu „Światoszyna" omal że się nie wykoleił. Koło „posterunku wołyńskiego" maszynista odczuł silne wstrząśnienie lokomotywy. Maszynista w tej chwili hamulcem Westinghaus'a pociąg zatrzymał. Okazało się, iż sztanga do mioteł przy lokomotywie uległa zepsuciu, a pod pociągiem znajdował się nowy podkład dębowy. Podkład wyciągnięto, sztangę naprawiono i po 10 minutach pociąg wyruszył do Kijowa.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 28 czerwca (11 lipca) 1911 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	13,9	19,7	13,7
Barometr przy 0 w m. m.	743,7	743,9	743,8
Stop. wilgotności w proc.	91	47	78
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	Płn.Z.5	Z.6	Z.1
Chmur. wedł. 10 st. sys.	3	4	10
Ilość opadów w mm.	0,2	—	0,0

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	21,4
Najniższa	10,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	15,8
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	19,8

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Ciśnienie wysokie na północnym zachodzie Europy — Eberdin 778 mm. Ciśnienie zniżone na północnym wschodzie i w Rosyi centralnej — Ust Cylma 749 mm., Moskwa 752 mm. Opady atmosferyczne miejscami w całej Rosyi; temperatura powyżej normy na wschodzie i miejscami na południowym wschodzie, poniżej normy — w pozostałych miejscowościach. Przewidywana pogoda: upały i susze na południowym wschodzie, chłodniej w Krymie i na wschodzie, chłodno w pozostałych miejscowościach; deszcze możliwe na wschodzie, na północnym wschodzie, w centrum, miejscami na zachodzie i na północnym zachodzie.

KRONIKA POLSKA.

— **Ś. p. Kazimierz Ratuld.** W Paryżu zmarł, przeżywszy lat 66, d. 25-go czerwca, jeden ze znanych tam emigrantów naszych, ś. p. Kazimierz Ratuld.

Urodzony w Piotrkowie d. 7-go sierpnia 1844 roku, w 16-tym roku życia udał się do szkoły Centralnej w Paryżu, ale zaledwie do niej był wstąpił zaskoczony wypadkami 1863 r., powrócił do kraju i uczestniczył w nich czynnie, jako oficer ordynansowy generała Wysockiego. Ciężko ranny, po wyleczeniu się, powtórnie udał się do Francyi w roku 1868 i dzięki specyalnej uldze cesarskiej, przyjęty był odrazu na drugi kurs szkoły Centralnej, którą ukończył w stopniu inżyniera-konstruktora.

Jako ochotnik 5-go batalionu Legii zagranicznej ś. p. Kazimierz Ratuld odbył całą kampanię pruską 1870—71 r. w armii Loary, był przy wzięciu Orleanu i w innych bitwach, w których otrzymał trzy rany.

Przeniesiony do korpusu inżynieryi wojskowej ś. p. Ratuld ukończył kampanię ówczesną w stopniu porucznika.

Na wstępie od r. 1872 zajmował stanowisko inspektora oświetleń i opału w Tow. kolei północnej. W r. 1875 uczestniczył znów jako członek gwardyi Don Carlosa w powstaniu karlistów w Hiszpanii, poczem powrócił na pomienioną kolej, z której wyszedł do emerytury w r. 1892, jako naczelny inżynier wydziału opału i oświetlenia.

Chybione przedsięwzięcia finansowe i giełdowe podkopały jego zdrowie i zmusiły go pod koniec burzliwego i ruchliwego żywota do usunięcia się z jego widowni.

Dzielnemu żołnierzowi należy się od swoich i w przybranej ojczyźnie dobre wspomnienie.

— **„Wiadomości budowlane".** Otrzymaliśmy pierwszy numer dwutygodnika „Wiadomości Budowlane". Z artykułów widać, że celem wydawnictwa będzie popieranie i obrona interesów całego przemysłu budowlanego. Dział informacyjny — bardzo obszernie traktowany. Redakcya mieści się przy ul. Pięknej № 7, pod kierunkiem p. Władysława Kocent-Zielińskiego i inż. K. Kułakowskiego.

ZE SPORTU.

Wyścigi kłusaków.

Dzień IX-ty. Niedziela 26 czerwca 1911 r.

Dzień dżdżysty, to też publiczności nie zebrało się tyle, ile oczekiwać można było w dniu „Derby."

Tor bardzo ciężki przyczynił się wiele do rozmaitych niespodzianek.

Klasyczne „Derby" wygrał „Kratkowriemiennyj" A. Kohena ze stada W. Księcia Dymitra Konstantynowicza.

Bieg I-szy—400 rb.—VI grupy—1 1/2 w.

1) „Ładnaja" — O. Szczekinej — 2 m. 36[5] s. 2) „Zagoworszczyk" — S. Bojko — 2 m. 37[1] s. 3) „Kibela" — W. Przewolskiego. Bez miejsca „Dopiech"—K. Alferowa.

Bieg II-gi — VIII grupy — 300 rb. — 1 1/2 w.

1) „Ajaks" — M. Isajewa — 2 m. 46[0] s. 2) „Borba" — P. Michajłowa—o szyję. 3) „Bereza" — p. Markowa 2 m. 45[7] s. Wycofane: „Toast" — M. Suta i „Naur"—S. Gorwica.

Bieg III-ci — I grupy — 500 rb. — dla 4 letnich.

1) „Kuraż" K. Alforowa—2 m. 35[6] s. 2) „Saflor" — P. Markowa — 2 m. 36[1] s. 3) „Mars" — M. Wachramiejewa — 2 m. 36[6] s. Bez miejsca: „Zanos" M. i M. Szczekinów.

Bieg IV-ty — X grupy — 200 rb. — 1 1/2 w.

1) „Grusza" — P. Markowa — 2 m. 51[1] s. 2) „Percowka" — G. Sawczuka. 3) „Siwucha" — W. Pisarewej. Bez miejsca: „Razswiet" F. Krasutskiego, „Granit"—P. Michajłowa i „Westalka"—ks. D. Magałowa.

Bieg V-ty—„Derby"—5,000 rb. dla 3-latków—dyst. 1 w.

1) „Kratkowriemiennyj" — A. Kohena — 1 m. 46[0] s. 2) „Bieznadieżnaja Łaska" — W. Butowicza — 1 m. 47 s. 3) „Łań" E. Antonowej — 1 m. 48[0] s. 4) „Kasatik Iskusnyj" — S. Bojko. Bez miejsca: „Esparzetta II"—S. Kozincewa.

Bieg VI-ty—550 rb. — III grupy—1 1/2 w.

1) „Kardynał" — W. Przewalskiego — 2 m. 37[1] s. 2) „Skif" — W. Iwanowa — 2 m. 39[5] s. 3) „Chrabryj Hajdamak" — M. Sapunowa. Bez miejsca: „Wolnodumiec"—K. Alferowa.

Bieg VII-my—1 grupy—650 rb. — 1 1/2 w.

1) „Kaljan" — W. Butowicza— 2 m. 37,3 s. 2) „Barometr" — J. Kariuka — o szyję. 3) „Priboj" — H. Chanbekowa. Wycofane: „Karauł" — A. Kohena i „Chołodnyj" — M. Taranowa-Białozerewa.

Bieg VIII—III grupy—250 rb. 1 w.

1) „Georginka" — P. Markowa — 1 m. 50[5] s. 2) „Beduin" — W. Pisarewej. 3) „Takoj-że" M. Taranowa-Białozerowa. Bez miejsca: „Rubel" — M. Szczekinów i „Groza" — M. Wachramiejewa. Wycofana „Pula"— M. W.

Bieg IX-ty—V grupy—450 rb.—3 w.

1) „Tkacz" — M. Suta — 5 m. 32[2] s. 2) „Purga" — A. Kapłanowa — 5 m. 40[4] s. 3) „Zwieroboj" — Łusznikowów. Bez miejsca: „Sława" — ks. Magałowa i „Żdannaja" — A. Sewriukowa.

Bieg X-ty — Handicap — 300 rb. — 1 1/2 w.

1) „Kowyl" — I. Aksenowa — 2 m. 54 s. 2) „Kura" — W. Pisarewej — 2 m. 55 s. 3) „Mułat" — D. Charłamowa". Bez miejsca: „Wołczok"—M. Kaczałowa, „Zagowor" — Łusznikowów i „Lornetka" — Szczekinów. Wycofany „Indiejec" — R. Hofmana.

Następne wyścigi odbędą się we czwartek d. 30 b. m.

Z lotnictwa.

Z Paryża donoszą, iż lotnik Loridan pobił wszystkie dotychczasowe rekordy na wysokość, wzniósłszy się pod Chalous do wysokości 3288 metrów.

Ostatnie wiadomości.

Niemcy nie rezygnują. „Kölnische Zeitung" otrzymało z Tangeru wiadomość o zainscenizowanej przez Niemców deputacyi mieszkańców Susu (dolina w pobliżu Adagiru). Ci rzekomo „najwybitniejsi" przedstawiciele miejscowej ludności mieli zwrócić się do posła niemieckiego w Tangerze z wyrazami swego zadowolenia z powodu opieki, jaką roztoczyły Niemcy nad krajem.

Inscenizowanie tego zadowolenia świadczy, że Niemcy trwają w zamiarze utrzymania się w Agadirze i szukają tylko nowych do tej okupacyi pozorów.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Echa napaści.

Warszawa (Wł.). W „Gazecie Warszawskiej" ukazał się list Henryka Sienkiewicza, w którym ten ostatni zaznacza swą solidarność ze wszystkimi piętnującymi napaść na Dmowskiego i potępiającymi zachowanie się niektórych odłamów prasy wobec napaści.

Zaprzeczenie.

Warszawa (Wł.). „Gazeta Warszawska" zaprzecza, jakoby cała grupa zwolenników stronnictwa nar.-demokratycznego zerwała ze stronnictwem.

Stanowisko Zaleskiego.

Wiedeń (Wł.). Minister rodak Zaleski nie wstąpi do żadnego stronnictwa.

Ugoda polsko-ruska.

Wiedeń (Wł.). W „Neue Freie Presse" ukazał się list posła ukraińskiego Lewickiego, w którym ten ostatni oświadcza, że nadszedł już najwyższy czas do zawarcia ugody polsko-ruskiej. Lewicki dodaje, że rusini nie będą stawiali polakom zbyt wygórowanych warunków.

Manifestacya ukraińska.

Lwów (AP). Z okazyi powrotu do zdrowia metropolity Szeptyckiego partya ukraińska urządziła wielką manifestacyę. Deputacya z Oleśnickim i dr. Lewickim na czele zapewniła metropolitę, iż partya ukraińska jest mu zupełnie oddana.

Sprawy marokańskie.

Paryż (AP). Według doniesienia agencyi Havasa, de Selves nie chce udzielić informacyi o układach franko-niemieckich. Są wskazówki, iż układy mają przebieg pomyślny. Nastrój naprężony rozchwiał się. Mówią o energicznem poparciu Anglii. Rosya również nie uchyla się od udzielenia poparcia i dwukrotnie remonstrowała w Berlinie.

Tenerife (AP). Kanonierka „Panther" wyruszyła nie zaopatrzywszy się w świadectwo sanitarne. Miejsce, dokąd się miała udać, jest nieznane. Przypuszczają, iż kanonierka skierowała się ku wybrzeżom Maroka.

Paryż (AP). Według informacyi „Echo de Paris" Stany Zjednoczone Ameryki Północnej przedstawiły Niemcom, że utworzenie na Atlantyckiem wybrzeżu Maroka niemieckiego punktu operacyjnego byłoby naruszeniem interesów amerykańskich, gdyż ten ostatni zagrażałby kanałowi Panamskiemu.

Paryż (Wł.). Z Maroka donoszą, że dowódzca wojsk hiszpańskich w Elkazarze, gen. Sylwestre, wydał rozkaz do wojska, w którym pomiędzy innymi zaznacza, że francuzi, którzy przekraczają hiszpańską sferę wpływów w Maroku, powinni być rozbrajani, gdyż w sferze władzy hiszpańskiej mogą być uzbrojeni tylko hiszpanie.

Paryż (Wł.). Nadeszła tutaj wiadomość, że Mulay-Hafid wysłał do Elkazaru własny oddział w celu przeciwdziałania ekspedycyi hiszpańskiej. Wiadomość ta wywołała zaniepokojenie, gdyż z Maroka doniesiono, że oddział powyższy znajduje się pod dowództwem instruktora francuskiego.

Paryż (Wł.). Z Maroka donoszą, że gen. Moinier wskutek choroby złoży wkrótce dowództwo i powróci do Francyi.

Paryż (Wł.). Minister spraw zagranicznych de Selves zażądał w parlamencie odroczenia rozpraw nad interpelacyą w sprawie Maroka, motywując swe żądanie tem, że układy z Niemcami do chwili zakończenia takowych, powinny pozostać niezamąconymi. „Pozwólcie — zakończył swe przemówienie minister — kontynuować nadal akcyę obrony godności narodowej i zachowania z Niemcami dobrych stosunków sąsiedzkich". Słowa ministra powitano oklaskami. Następnie izba większością 476 głosów przeciwko 77 uchwaliła odroczyć rozprawę nad interpelacyą.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (AP). Działalność posła do parlamentu tureckiego Izmaela-Kemala, jednego z przywódców frakcyi liberałów opozycyjnych, który wystąpił w Cetynii jako obrońca autonomii albańskiej i był autorem znanego wezwania albańczyków do mocarstw cudzoziemskich, wywołuje ostrą krytykę w szowinistycznych sferach tureckich. Młodoturcy zorganizowali cały szereg jakoby albańskich mityngów w celu wyrażenia protestu przeciwko działalności Kemala. Gazety tutejsze w ostrej formie występują przeciwko posłowi, oskarżając go o zdradę państwa.

Prezes biura umiarkowanych liberałów ogłosił w pismach, iż frakcya nie ma nic wspólnego z sławianofilstwem Kemala.

Konstantynopol (AP). W sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, iż Turcya nie życzy sobie wojny. Zgodnie z usposobieniem pojednawczem, Porta postanowiła poczynić wszelkie ustępstwa malissorom, za wyjątkiem autonomii.

Wiedeń (AP). Przybył przywódca albańczyków Izmael Kemal.

Wiedeń (AP). Do „Neue Freie Presse" donoszą z Konstantynopola: „według danych, pochodzących z pewnych źródeł, artylerya czarnogórska na ważniejszych pozycyach wzdłuż granicy do dnia dzisiejszego wtrójnasób przewyższała artyleryę turecką. Obecnie Turcya wysyła na granicę kilka batalionów".

Konstantynopol (AP). Rząd turecki postanowił zgodzić się na żądania malissorów w sprawie odbywania powinności wojskowej w granicach prowincyi, prawa noszenia broni, zwolnienia od podatków, wolności nauczania w języku miejscowym, wprowadzenia alfabetu łacińskiego, budowy szkół i niesienia pomocy potrzebującym. Reformy te postanowiono niezwłocznie urzeczywistnić. Żądania reform administracyjnych na razie zostały przez Portę odrzucone.

Konstantynopol (AP). Rada ministrów rozpatrywała żądania malissorów, jedna część których żąda wprowadzenia autonomii, druga zaś zgadza się na przyjęcie zapowiedzianych ustępstw z zachowaniem broni i zagwarantowaniem tych ustępstw przez jedno z wielkich mocarstw. Rada postanowiła odrzucić żądania dotyczące gwarancyi oraz autonomii i uchwaliła, w razie, jeżeli malissorowie nie poddadzą się przed upływem terminu rozejmu, obsadzić granicę, ażeby tym sposobem przeszkodzić malissorom do przechodzenia przez granicę czarnogórską. Wobec tego, iż rokowania z malissorami nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, w Porcie panuje nastrój pesymistyczny.

Sofia (AP). Na granicy w pobliży posterunku „Mitimli" wynikło starcie. Z bułgarów nikt nie ucierpiał. Straty turków nie są znane.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). Izba deputowanych 364 głosami przeciwko 89 przyjęła w całości preliminarz budżetowy, zwrócony przez senat, wnosząc wiele zmian do tekstu, zatwierdzonego przez senat. Briand zainterpelował rząd w sprawie naczelnego dowództwa. Caillaux zapewnił o pogotowiu wojennem armii francuskiej. Briand zadowolił się tą odpowiedzią. 475 głosami przeciwko 96 uchylono wniosek o ułaskawieniu przywódców rozruchów w Szampanii.

Paryż (AP). W parlamencie debatowano nad wnioskiem socyalistów w sprawie przyjęcia z powrotem na służbę wydalonych pracowników kolejowych. Caillaux przyrzekł swe poparcie, zaznaczył, że nie będzie wywierał presyi na towarzystwa kolejowe i nie będzie popierał demagogicznych haseł socyalistycznych. Słowa te wywołały burzliwe zajścia. Większością 433 głosów przeciwko 86 izba przyjęła zwykłe przejście do porządku dziennego.

Narada.

Paryż (Wł.). Stołypin odbył naradę z ambasadorem rosyjskim w Paryżu, Izwolskim.

Z Persyi.

Teheran (AP). W pobliżu osady Arpatepe, w okręgu ardebilskim, zabito z zasadzki esaułą pułku Łabińskiego, Majmulina, który powracał z trzema kozakami z sesyi sądu. Z danych zdobytych przez śledztwo wnosić można, że morderstwo dokonane zostało przez bandę szachsewenów z bekiem anarskim Mamenomali na czele. Szachseweni rabują wsie perskie w okolicach Ardebilu. Ludność w panice.

Z lotnictwa.

Johanisthal (AP). Awiator König przybył o g. 8 m. 38; Vollmeller—o g. 8 m. 40.

Strajki.

Moskwa (AP). Zakończył się strajk w lubereckiej fabryce żniwiarek. W strajku przyjmowało udział 1,500 robotników. Trzech z nich, jako podżegaczy osadzono w więzieniu na trzy miesiące.

Londyn (AP). Właściciele okrętów oświadczyli, iż zgadzają się na wszystkie warunki, jakie mogą być postawione przez władze portowe w celu załagodzenia strajku. Kwestya pensyi zostanie oddana pod decyzyę sądu rozjemczego lorda-mera.

Paryż (AP). Dwie trzecie wszystkich robotników budowlanych ogłosiło bezrobocie.

Saragossa (AP). Rozpoczął się strajk powszechny.

Stokholm (AP). Rozpoczął się lokaut względem 40,000 robotników budowlanych.

Hull (AP). Robotnicy portowi nie wykonali swej groźby i d. 27 b. m. zrana powrócili do pracy.

Stan zdrowia min. Sazonowa.

Baden-Baden (AP). W stanie zdrowia ministra spraw zagranicznych Sazonowa, pomimo nieznacznych wahań, nastąpiło znaczne polepszenie. Organizm ministra o tyle się wzmocnił, że w najbliższym czasie będzie on mógł przenieść się do innego położonego wyżej uzdrowiska, prawdopodobnie do Engadinu. Minister żywi nadzieję, że w końcu lata zdrowie pozwoli mu na podjęcie prac w ministerstwie.

O wygłaszanie kazań.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło telszewskiemu biskupowi rzymsko-katolickiemu uwagę z powodu udzielenia zakonnikowi Kuderkiewiczowi wbrew prawu pozwolenia na wygłaszanie kazań w kościołach dyecezyi telszewskiej. Na mocy rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych rzymsko-katolicki arcybiskup warszawski udzielił nagany przełożonemu klasztoru rzymsko-katolickiego w Nowem Mieście, ks. Feliksowi Sadowskiemu za to, że pozwolił na wydelegowanie zakonnika Kuderkiewicza do dyecezyi telszewskiej.

Widmo cholery.

Budapeszt (AP). W Welkowaradynie zachorował na cholerę kupiec Klein.

Mikołajów (AP). Na cholerę zachorowała jedna osoba. Komisya sanitarna pod przewodnictwem naczelnika miasta przedsięwzięła środki zapobiegawcze przeciwko cholerze.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Białogród (AP). Prezes zjazdu dziennikarzy słowiańskich, Holeczek, otwierając zjazd, zwrócił się z mową powitalną przedewszystkiem do rosyan, „których liczba i skład osobisty, jakoteż udział Rosyi w wystawie dzienników i czasopism słowiańskich świadczą o przyjaznym stosunku tego mocarstwa do sprawy zjednoczenia słowian. Dziennikarze słowiańscy pragnęliby gremialnie odwiedzić Rosyę". Odpowiadając Holeczkowi w imieniu związku rosyjskiej prasy prawicowej, Prokofjew oświadczył, że związek chce przyłączyć się do związku wszechsłowiańskiego. Profesor Filewicz wyraził życzenie, aby poszczególne istniejące w Rosyi organizacye publicystyczne przystąpiły wraz z delegatami związku wszechsłowiańskiego do obrad nad zjednoczeniem. Holeczek oznajmił, że udział Rosyi w związku dziennikarzy jest największą zdobyczą zjazdu. Oprócz rosyan podczas otwarcia zjazdu było obecnych 5 bułgarów, 33 czechów, 40 chorwatów, 45 słoweńców, 6 słowaków, 14 serbów-łużyczan, 50 serbów austro-węgierskich i 7 dziennikarzy rusińskich. Zjazd obrał prezydyum. W imieniu rządu powitał zjazd minister oświaty Luba Jowanowicz, który skonstatował, że w Białogrodzie poraz pierwszy zebrali się przedstawiciele wszystkich (?) narodów słowiańskich, nie wyłączając serbów łużyckich. Minister dowodził konieczności połączenia prasy słowiańskiej. Kułakowskij w imienin zjazdu pozdrowił króla Piotra.

Belgrad (AP). O godz. 5 po południu uczestnicy zjazdu odwiedzili mogiłę działacza Serbii na polu oświatowem Dosifeja Obradowicza. Główny sekretarz zjazdu złożył na mogile wieniec i wygłosił przemówienie, w którem wykazywał zasługi Obradowicza. Wieczorem odbył się bankiet na cześć przybyłych na zjazd gości, wydany przez dziennikarzy serbskich.

Ostrzelanie statku.

Mukden (AP). Niemiecki statek „Alster" został ostrzelany na holenderskim brzegu Renu, ponieważ na dany sygnał nie zaraz się zatrzymał. Przeprowadzane jest śledztwo.

Pożary.

Penza (AP). We wsi Litogach pow. mokszańskiego spłonęły zabudowania w 89 sadybach oraz 25 składów zboża. W płomieniach znaleźli śmierć włościanin i chłopiec.

Mikołajówsk (AP). We wsi Krasnyj Jar (gub. Samarskiej) spłonęło 70 domów, wiele zboża i bydła.

Rewizye.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo komunikacyi ma zamiar dokonać rewizyi kolei Poł.-Wschodniej w celu wykrycia niedokładności i nadużyć na kolejach prywatnych. Następnie dokonana zostanie rewizya innych kolei prywatnych.

Zjazd.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych pozwoliło na zwołanie w Moskwie jesienią r. b. zjazdu psycho-patologów.

Roty ucieszne.

Petersburg (Wł.). Powrócił do Petersburga pułkownik Nazimow, który w celu dokonania rewii rot pocieszných zwiedził Kiszyniów, Odesę, Eupatoryę, Sewastopol, Aleksandrowsk, Ekaterynosław, Pawłogród, wieś Jurjewkę, Charków, Kijów, Orzeł, Kazań, Moskwę, Rewel, Psków i Starą Russę. Nazimow czyni przygotowania do rewii rot pocieszných, która ma się odbyć w obecności Najjaśniejszego Pana w Peterhofie w lipcu b. r. Nazimow wyjeżdża w tym samym celu do Libawy, Kowna i Wilna.

„Rossija" o intendenturze.

Petersburg (Wł.). „Rossija" twierdzi, że w zreformowanej intendenturze wszelkie nadużycia będą niemożliwe.

Porównanie Mienszykowa.

Petersburg (Wł.). Mienszykow, porównywując nieszczęścia, jakie spotykają Rosyę, z nieszczęściem, które się zdarzyło w rodzinie inżyniera Nobla w Finlandyi, domaga się, by rząd, czyli rodzice narodu, nigdy nie opuszczał domu i nie powierzał władzy innym.

Różne.

Rzym (AP). Izba deputowanych odroczyła posiedzenia na czas nieokreślony.

Londyn (AP). Wyścigi imienia ks. Henryka. Wszystkie automobile w liczbie 65 przybyły do Lemingtonu. Księcia spotykano owacyjnie.

Konstantynopol (AP). Wobec usiłowania nawrócenia na mahometanizm młodej chorwatki, ambasada austryacka zażądała zwrócenia dziewczynki rodzicom.

Odesa (AP). Przybyła królowa grecka, spotykana przez naczelnika miasta, władze portowe i konsulów greckich. Dn. 27 b. m. wieczorem królowa wyjechała do Petersburga.

Moskwa (AP). Ziemstwo rozpoczyna wydawać miesięcznik: „Wiadomości moskiewskiego ziemstwa gubernialnego".

Moskwa (AP). Wykryto bandę zajmującą się fałszowaniem i puszczaniem w obieg fałszywych kuponów moskiewskiego towarzystwa kredytowego. Cztery osoby aresztowano.

Londyn (AP). Uczestnicy zapasów imienia ks. Henryka wysiedli w Southampton. Automobile skierowały się do Lemington. Książę wyruszył pierwszy o g. 8 m. 30 zrana, inni jechali za nim. Wiele automobilów w południe dotarło do Oxfordu.

Petersburg (AP). Ogłoszony został Najwyżej zatwierdzony ceremoniał przewiezienia zwłok spoczywającej w Bogu Wielkiej Księżny Aleksandry Józefówny z pałacu Marmurowego do soboru Petropawłowskiego, gdzie zwłoki zostaną złożone. Zwłoki Wielkiej Księżny raczy odprowadzić do soboru Najjaśniejszy Pan.

Twer (AP). D. 27-go b. m. Nazimow dokonał rewii roty pocieszněj szkoły kolejowej; rotę tę ministerstwo komunikacyi deleguje na rewię do Peterhofu. Pod kierownictwem dowódcy moskiewskiego pułku grenadyerów, pułkownika Curkanowa i oficerów tegoż pułku pocieszni wykonywali ćwiczenia wojskowe.

Petersburg (AP). O godz. 2 po południu i o 8 wieczorem odprawione zostały nabożeństwa żałobne za duszę Wielkiej księżny Aleksandry Józefówny.

Kowno (AP). Gubernator wraz z członkami wydziału urządzeń rolnych dokonał założenia kamienia węgielnego pod budowę pierwszego domu ogniotrwałego.

Moskwa (AP). Aresztowano trzy osoby, które w roku 1910 otrzymały za pomocą czeku sfałszowanego z moskiewskiej filii banku lyońskiego 12,690 rubli.

Petersburg (AP). Wydział żeglugi handlowej przy ministerstwie przemysłu i handlu zawarł umowę z Towarzystwem rosyjskiem żeglugi i handlu w sprawie zaprowadzenia od d. 1 lipca 1911 r. do d. 1-go stycznia 1928 r. komunikacyi terminowej na morzach Czarnem i Śródziemnem.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 28-go czerwca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	216 775
	kup. 216 725
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.75
4% renta państwowa 1894 r.	93 80
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 50
Dyskonto prywatne	2 1/4%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266 75
Cena najwyższa	268 75
4% renta państwowa 1894 r.	93 45
4 1/2% pożyczka 1909 r.	103 45
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 65
Dyskonto prywatne	2 7/16%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 1/8
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	102 1/4
Usposobienie trwałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100 15/16
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	99 7/16
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.10

Giełda Petersburska.

Dnia 28 czerwca 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m 10 f. st.	94.47.5
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46 13
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.34
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	94
5% Pożyczka 1905 r.	103 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	103 1/2—104
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100—100 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	103 1/2
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 1/2—100
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90 3/4—91 1/4
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	95 3/4—96
5% „ „ „	99 1/4
4% Świadectwa włościańskie	91 1/4—91 3/4
4 1/2% „	96—96 1/2
5% Świadectwa włościańskie.	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	463 1/2
„ „ 1886 r.	364 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku	325
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85 1/2
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	90 1/4—91 3/8
5% „ Bakińsk.	—
5% Oblig. Kijowsk. M Kred T-wa.	92 1/4—93 1/4
4 1/2% „ „ „ „	87 3/4—88 3/4
5% Oblig. Moskiewsk Kred. T-a.	99 3/4—100 3/4
4 1/2% „ „ „	91 3/4—92 3/4
5 1/2% Oblig. Odesk Kred. T-a	101
4% „ „ „	94
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	89—89 3/4
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	89—89 3/4
4 1/2% „ Dońsk.	88—88 3/4
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	89 5/8—90 3/8
4 1/2% Moskiewsk. „	90—90 3/4
4 1/2% Niż.-Samar. „	89—89 3/4
4 1/2% Połtawsk. „	89—89 3/4
4 1/2% Tulsk. „	90—90 3/4
4 1/2% Charkowsk. „	89
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	89—89 3/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	518—520
„ Mosk. K. Worones. kolei	—
„ Mosk. Wind. Rybińsk.	160—165
„ Poł.-Wschod. kolei	230—231
„ Azowsko-Dońsk.	553—566
„ Wołsko-Kamsk. b.	1048—1053
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	400—401
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	356 1/2—358
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	531—533
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	503—505
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	250—251
„ Banku Zjednoczonego.	281—283
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	—
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	607—602
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	645—650
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	725
„ Moskiewsk. „	735—740
„ Niżegor.-Samar. „	725
„ Połtawsk. „	580—585
„ Petersb.-Tulsk. „	443—448
„ Charkowsk. „	465—470
„ Bakińsk. T-a Naftow.	310—313
„ Kaspijsk. T-wa	1470—1500
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	227—230
„ Naft. T-a Br. Nobel.	11955—12000
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk Fabr. szyn	171 1/2—173
„ Naft. T-wa Hartman	250—252
„ Kołomieńsk. Fabryki	233—234
„ Fabr. Malcewsk.	818—821
„ Petersbursk. Metalurg.	233 1/2—235
„ Nikopol-Mariupolsk.	—
„ Putiłowsk.	141—143
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	273—277
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	151—152
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	261—263
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Donsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	314—316

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi ożywione z premiówkami stałe.

ROZMAITOŚCI.

Doniosły wynalazek. Z Nowego Yorku donoszą do „N. Fr. Presse", że prezes „Westinghouse Electric C-o" Jerzy Westinghouse wynalazł pneumatyczne sprężyny, które w zupełności będą mogły zastąpić pneumatyki do samochodów. Wynalazca ma zamiar opatentować swój wynalazek. Wkrótce ma być założona specyalna fabryka, zatrudniająca 6,000 robotników.

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Jak to już kilkakrotnie donosiliśmy, XI-ty Zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się w Krakowie w dniach od 17 do 21 lipca r. b. włącznie. Program Zjazdu jest następujący. W poniedziałek, dnia 17 lipca, o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się w sali krakowskiego Towarzystwa lekarskiego uroczyste posiedzenie z powodu 50-letniego istnienia „Przeglądu lekarskiego“, organu tegoż Towarzystwa. Wieczorem tegoż dnia o godzinie 9-ej odbędzie się w salach Grand Hotelu swobodne zebranie celem wzajemnego poznania się. We wtorek, dnia 18 lipca, o godzinie 9 rano odbędzie się otwarcie Zjazdu w salach starego teatru, po południu zaś tego dnia, jak również cała środa i czwartek, przeznaczone są na posiedzenia sekcyjne, które będą się odbywać rano od godz. 9 do 12 i po południu od 3 do 6. W piątek, dnia 21 lipca, o godz. 9 rano odbędzie się uroczyste ogólne posiedzenie, na którem nastąpi zamknięcie Zjazdu, poczem rozpoczną się wycieczki — jedna do Wieliczki celem zwiedzenia słynnych kopalni soli, druga naukowa, złożona z mineralogów, geologów i botaników, wzdłuż Raby i Dunajca do Tatr; a wreszcie trzecia, lekarsko-turystyczna, do Zakopanego i do Tatr.

Na posiedzeniu inauguracyjnem wygłosi odczyt d-r Eugeniusz Romer, prof. uniwersytetu we Lwowie, p. t.: „O krajobrazie“, a spodziewany jest także współudział p. Curie-Skłodowskiej z Paryża. Na posiedzeniu, zamykającem Zjazd, wygłosi odczyt d-r Heliodor Święcicki z Poznania p. t. „Estetyka w medycynie“.

Podczas Zjazdu odbędzie się wystawa balneologiczna, mineralogiczna i zawodowo-farmaceutyczna; członkowie Zjazdu będą otrzymywali codziennie „Dziennik Zjazdu“, informujący o przebiegu obrad i podający szczegółowe programy, oraz wszelkie bieżące wiadomości, po Zjeździe zaś każdy z uczestników otrzyma „Pamiętnik Zjazdu“, zawierający treść odczytów i rozpraw, oraz uchwały. Zjazdy lekarzy i przyrodników polskich gromadzą około 1,500 uczestników ze wszystkich ziem polskich, a nawet z zagranicy.

Odczytów zgłoszono około 600, dotyczących najważniejszych kwestyi naukowych, zawodowych i społecznych. Obrady Zjazdu zostały w ten sposób zorganizowane, że składa się on z niewielkiej liczby sekcyi, z których jednak każda obejmuje kilka gałęzi nauk pokrewnych, a podstawą ich obrad są przedewszystkiem tematy ogólniejszego znaczenia, przedstawione przez kilku referentów, którzy oświetlają je pod różnymi kątami widzenia. Ponadto zgłoszono wiele bardzo ważnych samoistnych odczytów.

Co do towarzyskiej strony Zjazdu, to we wtorek, dnia 18 lipca, odbędzie się raut komitetu gospodarczego, w środę, o ile pogoda dopisze, podwieczorek w Parku Jordana, a w czwartek wieczorem gmina m. Krakowa wydaje raut na przyjęcie gości. Osobny komitet, złożony z ludzi fachowych, zajmie się oprowadzeniem uczestników po Krakowie, aby dać im możność poznania artystycznych i bogatych pamiątek grodu Krakusa.

Komitet gospodarczy przygotowuje dla uczestników miłą pamiątkę w postaci teki, zawierającej w autolitografii 12 najpiękniejszych widoków Krakowa, wykonanych przez najcelniejszych artystów polskich. Wreszcie, aby ułatwić uczestnikom wygodny pobyt w Krakowie, zawiązał się osobny komitet mieszkaniowy, na którego czele stoi prof. Jan Piltz (Kopernika 23), do którego też w sprawie mieszkań, z dokładnem podaniem jakości mieszkania, należy się zgłaszać.

H. K. T.

Urzędowy organ hakaty „Ostmark“ przy sposobności opisu, oczywiście mijającego się w wielu punktach z prawdą, dnia hakatystycznego w Poznaniu podaje niektóre szczegóły, o których warto wiedzieć.

Między innymi wymienia tych członków głównego zarządu i wydziału, którzy w sławetnym „dniu niemieckim“ brali udział.

Z spisów tych wynika, że główny zastęp tworzą urzędnicy i nauczyciele.

Sędziów jest tam niewielu.

Prokuratora niema w spisie „Ostmark“ żadnego. Natomiast umieszczonych jest kilku adwokatów.

Polskich nazwisk, bądź to czystych, bądź zniemczonych, znajdujemy także kilka: nauczyciela Wieczkowskiego w Krojance, generał-majora pozasłużbowego Panczeysky'ego w Wrocławiu, księgarza Siwinnę w Katowicach, przełożonego gminy Schidla w Dębowie, profesora Schwidtala w Tarnowicach.

Między kobietami, które zasilają „Ostmark“ i „Ostmarkenverein“, znajduje się baronowa Galera Świderska z Friedenau. Ona też, oprócz telegramu, nadesłała z powodu „dnia niemieckiego“ 100 marek na niemiecki fundusz grunwaldzki.

W sprawozdaniu, dołączonem do „Ostmark“, mamy też garść wiadomości o działalności wewnętrznej ostmarkenvereinu. Omawiając działalność kolonizacyjną, podnosi sprawozdanie, że liczba lekarzy powiększyła się bardzo na korzyść niemców w Księstwie Poznańskiem. W roku 1895 było 403 lekarzy, w tej liczbia 228 niemców a 176 polaków. W roku 1910—557 lekarzy, w tej liczbie 367 niemców, a tylko 190 polaków. Przyrost więc w tych 15 latach wynosi po stronie niemieckiej 140 lekarzy, a po stronie polskiej tylko 14.

Weterynarzy było w roku 1895 w W. Ks. Poznańskiem niemców 131, a polaków 22. Dziś jest niemców 156 a polaków 23.

Aptekarzy było w r. 1885 w Ks. Poznańskiem 133, w tej liczbie 89 niemców, 44 polaków. Obecnie jest niemców aptekarzy 105, a polaków tylko 51.

Wreszcie wymownem jest także zestawienie adwokatów. W r. 1885 było adwokatów niemców w W. Ks. Poznańskiem 115, a polaków 47. Obecnie jest adwokatów niemców 170. Polaków tylko 64,

Bandyci bałkańscy.

Z powodu uprowadzenia przez rozbójników inżyniera niemieckiego, niejakiego Richtera, podaje korespondent berlińskiego „Lokal-Anzeigera“ w liście z Salonik zajmujące szczegóły o rozbójnikach bałkańskich.

Najtrudniejszą rzeczą jest dla tych rozbójników wyszukanie osoby, która bądź sama posiada majątek, bądź ma zamożną rodzinę, bądź wreszcie może liczyć na finansową pomoc państwa, którego jest obywatelem. Po stwierdzeniu tych okoliczności schwytanie i uprowadzenie w niedostępne góry upatrzonej ofiary jest już tylko kwestyą czasu. W jaskini uprowadzona osoba musi sama rozpisać listy, donoszące o uprowadzeniu i zawierające warunki, pod którymi panowie rozbójnicy wypuszczą ją na wolność. Oczywiście pierwsze miejsce wśród tych warunków zajmuje wysokość okupu. Jeżeli bandyci za wypuszczenie na wolność Richtera żądają 50,000 funtów tureckich, czyli przeszło miliona koron, to liczą na to, że skarb państwa niemieckiego wypłaci tę kwotę.

Zwykle są o wiele skromniejsi i prawie zawsze otrzymują żądany okup. Jeżeli rodzina uprowadzonego zwleka z wypłatą, bryganci posyłają urgensy. Ucinają nieszczęsnej ofierze ucho i posyłają je z listem własnoręcznym dręczonej osoby rodzinie. Zwykle jedno ucho wywołuje pożądany skutek, w razie przeciwnym wędruje drugie ucho jako urgens. Jeżeli i to zawiedzie, uprowadzoną osobę wieszają na najbliższem drzewie. Rzadko się zdarza, ażeby bryganci posyłali trzeci urgens, nos uprowadzonego.

Ludność miejscowa żyje w przykładnej zgodzie z bandytami, których zna doskonale.

Mnisi, kupcy, wieśniacy utrzymują z nimi stosunki, a władze tropiące za bandytami, widzą na każdym kroku, jak ludność zaciera za nimi wszelkie ślady. Często za bandytami stoi trzecia osoba, która kieruje ich krokami, nie zdradzając przed najbliższymi tego stosunku. Jeżeli żandarmerya pochwyci i bez sadu powiesi kilku bandytów, to na miejsce ich wstępują natychmiast nowi ochotnicy.

Niedaleko Monastyru leży w górach albańskich miasto Kastoria, zamieszkane przeważnie przez greków, trudniących się wyrobem futer. Ludność ta jest wcale zamożna.

Tutaj pewnej nocy bandyci pochwycili na ulicy bogatego fabrykanta futer i uprowadzili go w góry.

Ażeby zmylić drogę, wsadzili uprowadzonego do worka i przez trzy godziny wodzili go po manowcach. Wreszcie zamknęli go w ciemnej piwnicy. Uprowadzony, który był także grekiem, wyskrobał na kamieniu w tej piwnicy kilka znaków, po których mógł później rozpoznać swoje więzienie.

Gdy rodzina złożyła okup, fabrykant, odzyskawszy wolność, przeszukał z żandarmami wszystkie piwnice w promieniu kilku mil, jednakże nie odnalazł swojego więzienia. Rozpoczął tedy poszukiwania w Kastorii. Skutek był bajeczny. Okazało się, że bryganci ulokowali uprowadzonego fabrykanta w piwnicy, która należała do pomieszkania dyrektora miejscowego gimnazyum. Ale ludność Kastorii wcale nie była tem zdziwiona.

Do tego miasta przybył pewnego razu dyrektor znanej instytucyi finansowej „Banque de Salonique“. Wspaniała gratka—pomyślała sobie ludność Kastorii. Dyrektor banku przeraził się ogromnie, kiedy mu przyjaciel jego w przystępie dziwnej otwartości powiedział, że przy drodze do Sarowic aż trzy bandy rozbójników czatowały na niego.

Dowiedziawszy się, że cudem uniknął pojmania w drodze do Kastorii, dyrektor drżał na myśl, że powracając do Saloniki wpadnie z pewnością w ręce opryszków. Rozmyślał długo nad swojem położeniem, aż wreszcie zdobył się na znakomity wybieg.

Wynajął cały dom i opowiadał w mieście, gdzie tylko mógł, że osiedla się w Kastorii, gdyż porobił tak dobre tranzakcye, iż dyrekcya poleciła mu założyć tutaj filię banku.

Ażeby to wszystko gruntownie upozorować, wyprawił wspaniałą ucztę w dniu otwarcia filii.

Gdy goście w najlepsze ucztowali, dyrektor chyłkiem wymknął się z domu, pobiegł nad pobliskie jezioro i pod grozą rewolweru kazał się rybakowi przewieźć na drugą stronę jeziora do Mawrowy. Stąd dziesięciu żandarmów odprowadziło go na stacyę kolei w Sarowicach.

Obecnie wojsko i żandarmerya przeszukuje Olimp, ażeby wpaść na trop bandy Lilliosa i Satiego, która uprowadziła Richtera. I oto pod bokiem tej siły zbrojnej bandyci uprowadzili w Kokinoplo bogatego kupca, nazwiskiem Janni. A co dzieje się z Richterem? — zapytał korespondent urzędników. Na to otrzymał następującą odpowiedź od pewnego wysokiego urzędnika austryackiego w Salonice, znającego dobrze miejscowe stosunki.

— Richtera szukają w całkiem innych miejscach — mówił ów urzędnik. Wątpię, czy Richter znajduje się w górach, prawdopodobniejszem jest, że go ukryto w Elassonie. Wysokość żądanego okupu jest wskazówką, że poza tymi brygantami ukrywa się jakaś wybitna osobistość. Wypadek ten ma wielkie podobieństwo do sprawy amerykanki, panny Stone. Gdy żandarmi tropili za brygantami po niedostępnych górach, właściwi sprawcy uprowadzenia siedzieli sobie spokojnie w pewnym klubie w Sofii i zabawiali się wistem.

A kto dostał okup?—zapytał korespondent.

— Okup?—powtórzył urzędnik. Za te pieniądze urządzono ostatnie wielkie powstanie bułgarskie. Rozumie pan?

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**